

ARTYŚCI POD ŚNIEŻKĄ NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU

Książka jest o fenomenie życia artystycznego w Kotlinie Jeleniogórskiej w drugiej połowie XIX i pierwszej połowie XX w. W obszernym wstępie autorka opisuje skomplikowany zespół warunków, które pozwoliły zjawisku zaistnieć. Z pewnością nie można go sprowadzić do metafizycznej kategorii genius loci Karkonoszy oraz należy szukać przyczyn zaistnienia tego zjawiska, zarówno w ogólnych tendencjach epoki, jak i szeregu przypadków.

Jedną z nich było hasło Uciekajcie z Berlina ! (Los von Berlin !), na które chętnie odpowiedziała arystokracja pruska, zmęczona miastem w warunkach stabilizacji politycznej (zjednoczenie Niemiec w 1871 r.), znajdując tu ciche a równocześnie urocze pałace z modnymi parkami krajobrazowymi, a w nich możliwość swobodnego oddechu od codzienności. Za arystokracją przybyli urzędnicy i artyści. Modne stało się refugium, czyli poszukiwanie schronienia od polityki i obowiązujących stołecznych mód.

Równocześnie w XIX w. na potrzeby gwałtownie rozwijającego się przemysłu doprowadzono do Kotliny Jeleniogórskiej linię kolejową, z której już w skali masowej zaczęli korzystać turyści. Powołane w 1880 r. Towarzystwo Karkonoskie (RGV) przygotowało grunt pod rozwój masowej turystyki, budując infrastrukturę – szlaki, schroniska, przewodników... Teraz artyści mieli już klientelę, tę z najwyższej półki – arystokrację, z dworem królewskim włącznie, i tę masową, która koniecznie musiała z udanego urlopu przywieźć choćby litografię z karkonoskim pejzażem.

W takich warunkach w Szklarskiej Porębie zrodziła się kolonia literacka. Pierwsi przybyli pisarze i filozofowie – bracia Hauptmannowie w r. 1890 kupili mały, wiejski dom i zaczęli przyjmować w nim swoich przyjaciół. W Karkonoszach utworzyła się grupa złożona z literatów, filozofów, czołowych przedstawicieli życia kulturalnego wilhelmińskich Niemiec oraz finansjery, która tylko z pozoru mogła przypominać założoną przez Rilkego kolonię artystyczną Worpswede. Podobnie jak to miało miejsce w Worpswede, również w Kotlinie Jeleniogórskiej tworzył się ruch sztuki ojczyźnianej (Heimatkunsbewegung). Włączyli się weń związani z Karkonoszami artyści. Kanwą była miłość do swojej małej ojczyzny, poszanowanie natury i nawiązanie do miejscowych legend ludowych (Duch Gór), nawet do pogaństwa, ale i do mistycyzmu, wzorem dekadentkich nastrojów końca XIX w. Naturalizm przeobraził się w neoromantyczny mistycyzm, w którego duchu powstawały powieści, sztuki teatralne, wiersze, rzeźby, obrazy. Popierano rozwój rzemiosła artystycznego – powołano szkołę snycerską w Cieplicach, opracowano wzór koszul zachełmiańskich... W Szklarskiej Porębie zbudowano Świątynię Legend (Sagenhalle), gdzie odbywały się imprezy ojczyźniane i gdzie prezentowano dzieła sztuk plastycznych. Artyści poszukiwali w swych dziełach ducha niemieckości.

Do tego ruchu filozoficzno-artystycznego chętnie sięgnęli w XX w. narodowi socjaliści, korzystając z zakorzenionego w nim niemieckiego nacjonalizmu. Jeszcze powołane Niemieckie Towarzystwo Higieny Rasowej głosiło równość wszystkich w człowieczeństwie a nordyccy bohaterowie R. Wagnera nie mieli w sobie żądła skierowanego przeciw nieswoim. Założyciele szklarskoporębskiej kolonii artystycznej nie przewidywali, że pobudzenie miłości

ziemi ojczystej może zostać wykorzystane w tak niebezpiecznych i niehumanitarnych celach, jak to wkrótce udowodniły nadchodzące wydarzenia.

Po tym obszernym wprowadzeniu autorka już szczegółowo omawia istotne czynniki składowe wcześniej zasygnalizowanej sytuacji. Jako pierwszą przedstawia Świątynię Legend (Sagenhalle) – otwartą w 1903 r., architektoniczne dzieło Paula Englera według pomysłu malarza Hermanna Hendricha, budynek w duchu mitologii nordyckiej z elementami secesji, służący realizacji ideowych aspiracji kolonii podkarkonoskich artystów, miejsce ukazywania odbiorcy powstających tutaj dzieł sztuki. Sagenhalle faktycznie była miejscem kultowym, świątynią niemieckiego ducha.

W następnym rozdziale autorka analizuje historię malarskiej kolonii w Szklarskiej Porębie. Na obraz życia artystycznego złożyły się dzieła malarzy miejscowych i przybyszów, przy czym ogromny wpływ zaznaczyło środowisko artystyczne Wrocławia, a w szczególności dwóch malarzy: Adolfa Dresslera i Carla Ernsta Morgensterna., którzy już wcześniej „odkryli” Karkonosze na swoje malarskie plenery. Pierwszemu z nich przypisuje się stworzenie „śląskiej szkoły pejzażu”. Drugi, związany z Karpaczem, celował w pejzażu zimowym. Obaj dochowali się plejady zdolnych uczniów.

Kolejny rozdział autorka poświęca malarzowi absolutnie i bez reszty związanemu z Karkonoszami – Erichowi Fuchsowi. Ten niezwykle pracowity i płodny twórca interesował się wszystkim, co łączyło się Karkonoszami, więc rysował pejzaże, architekturę, ludzi, ich stroje, obrzędy, zawody. Zajmował się przede wszystkim grafiką. Był entuzjastą odchodzącego w przeszłość rzemiosła wykonywanego ręcznie i piewą tradycyjnego stroju ludowego. Stworzył szereg cykli tematycznych, a dziełem życia był zbiór „Lud śląski” składający się z 400 kompozycji w różnych technikach. Po wojnie wraz z innymi rodakami musiał opuścić Karkonosze, niestety, bez swego dorobku artystycznego, o którego zwrot długo zabiegał.

Następny rozdział został poświęcony grafice o tematyce karkonoskiej. Friedrich August Tittel uruchomił w Kowarach w połowie XIX w. wydawnictwo, w którym wykonywał on i jego następcy (C.T. Mattis, E.W. Knippel i inni) ogromne ilości kolorowych grafik propagujących lokalne górskie pejzaże, parki krajobrazowe, architekturę pałaców, świątyń, widoki miast, wsi, fabryk, ale i ludzi. Współpraca wydawnictw z artystami dawała znakomite wyniki. Ukształtowała się cała plejada grafików, a jednym z najbardziej znanych i cenionych był już w XX w. Friedrich Iwan.

Wielkie znaczenie dla rozwoju sztuki w Karkonoszach miała działalność stowarzyszeń. Autorka poświęca im sporo miejsca. Celem ich działań była ochrona i pielęgnacja własnej małej ojczyzny, co założyciele uznawali za sens swego życia. Celami bezpośrednimi był rozwój turystyki (szlaki, punkty widokowe, schroniska, przewodniki), zachowanie dla przyszłych pokoleń pamiątek mijającego czasu (muzeum regionalne), pomoc i popularyzacja twórczości lokalnych artystów (liczne wystawy), rozwijanie talentów miejscowej młodzieży (powołanie szkoły snycerskiej w Cieplicach), promocja oryginalnych twórców ludowych (produkt regionalny wytwarzany we własnym domu).

Nieco inne, bo komercyjne cele miała organizacja Stowarzyszenie Artystów św. Łukasza, założona w Szklarskiej Porębie w 1922 r. Starania o zapewnienie bytu materialnego uwarunkowane były wysokim poziomem artystycznym oraz odpowiednim morale członków,

co wyrażało się w praktycznej realizacji filozofii sztuki ojczyźnianej. Grupa tych kilkudziesięciu artystów dopracowała się imponującej ilości dzieł (przede wszystkim obrazów), które wciąż budzą szczerą podziw i zachowują wysoką wartość rynkową.

W okresie narodowego socjalizmu artyści skłaniani byli oczywiście do służby ideologii, co w rezultacie wpływało na znaczne obniżenie poziomu uprawianej sztuki.

Pomostem między malarstwem ojczyźnianym a nowoczesnością była twórczość Artura Ressela. To malarz niezależny i wysoce indywidualny. Malował przede wszystkim najbliższych mu ludzi, mieszkańców wiosek na tle karkonoskiego krajobrazu i w ich domach. Chętnie malował dzieci. Jego rysunek charakteryzuje się „sombulicznoscia” i programową deformacją, która sięga do sfery świata pozamaterialnego, zaś późna twórczość ma cechy „śląskiego mistycyzmu”.

I wreszcie ostatni z prezentowanych artystów – Otto Dix. Podjął romantyczną spuściznę C.D. Friedricha. Był jednym z najwybitniejszych awangardowych artystów XX w. w Niemczech, który w zaskakujący sposób sięgnął do motywów sztuki ojczyźnianej oraz wielkiej tradycji malarstwa niderlandzkiego. Jego pejzaże karkonoskie i malarstwo religijne świadczą o odrzuceniu nowoczesnego stylu deformacji, a uprawianiu malarstwa konwencjonalnego. Nawiązania do malarzy holenderskich, do Cranacha są również oczywiste. Biblijna tematyka źle była odbierana przez nazistowskie władze. Alegoryczne sceny mogły stanowić zakamuflowany sprzeciw wobec wydarzeń politycznych.

W tej naukowej pracy, w pełni udokumentowanej literaturą i licznymi ilustracjami, autorka ukazuje bogactwo niemieckiego życia artystycznego w Kotlinie Jeleniogórskiej na przestrzeni niemal wieku przed jej przejściem przez Polaków. Celnie naszkicowane zostały mechanizmy rozwoju sztuki i ich splot z wydarzeniami społeczno-politycznymi tego czasu.

ROMUALD WITCZAK

AGATA ROME-DZIDA: NIEMIECCY ARTYŚCI W KARKONOSZACH W LATACH 1880-1945. PRZYCZYNEK DO BADAŃ NAD HEIMATKUNST. MUZEUM KARKONOSKIE, JELENIA GÓRA 2013, SS. 530.